

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. KAŻMIERCZAK,

kierownik polskiego związku zawodowego „Praca” złożył sensacyjne oświadczenie w sprawie stanowiska związku wobec rozłamu politycznego w N. P. R. Według tego oświadczenia polskie związki zawodowe zajmują w sporze obu odcinów N. P. R. stanowisko neutralne.

## Duchowny polskiego kościoła narodowego przeszedł na prawosławie i został proboszczem cerkwi w Radomsku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 10. — Rosyjski dziennik wychodzący w Warszawie „Za swobodu” donosi, że duchowny polskiego kościoła narodowego Władysław Kocyłowski przeszedł na prawosławie obrządku zachodniego i mianowany został proboszczem cerkwi w Radomsku.

Jak słyhać polski kościół prawosławny nosi się z zamiarem utworzenia szeregu parafii na terenie województw zachodnich.

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,57
Nowy-Jork	8,98
Paryż	27,43
Szwajcaria	173,57

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,05
Złoty	57,20
Londyn	24,98
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	9,02

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty do kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,03; 9,02  
W płaceniu 9,02; 9,01  
Tencencja utrzymana. Podaż średnia.

## Nowy komendant Policji Państwowej. Zostanie nim pułkownik sztabu generalnego Jagrym-Maleszewski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 10. Komendantem głównym policji państwowej mianowany będzie w najbliższych dniach pułkownik sztabu generalnego Jagrym-Maleszewski. Dymisja dotychczasowego komendanta głównego p. Bożeckiego jest postanowiona.

Poprzednio zamierzano mianować na to stanowisko

komendanta żandarmerji w Grodnie pułkownika Jur-Gorzechowskiego, lecz ten nie zgodził się na tę nominację.

Pułkownik Jagrym-Maleszewski ostatnio pełnił funkcje naczelnika wydziału wyznań niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Podczas pamiętnej szarży ułanów-legjonistów pod Rokitną

stracił nogę

i obecnie posługuje się protezą.

Nominacja ta nie oznacza jednak militaryzacji policji państwowej, która, jak się dowiadujemy

nie jest zamierzona.

## Los sam wymierzył mu karę.

### Strasna śmierć przestępcy pod lokomotywą.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28/X. Młody 22-letni Tadeusz Grudziński, inkasent warszawskiego Syndykatu Rolniczego, zamieszkały w Grodzisku pod Warszawą

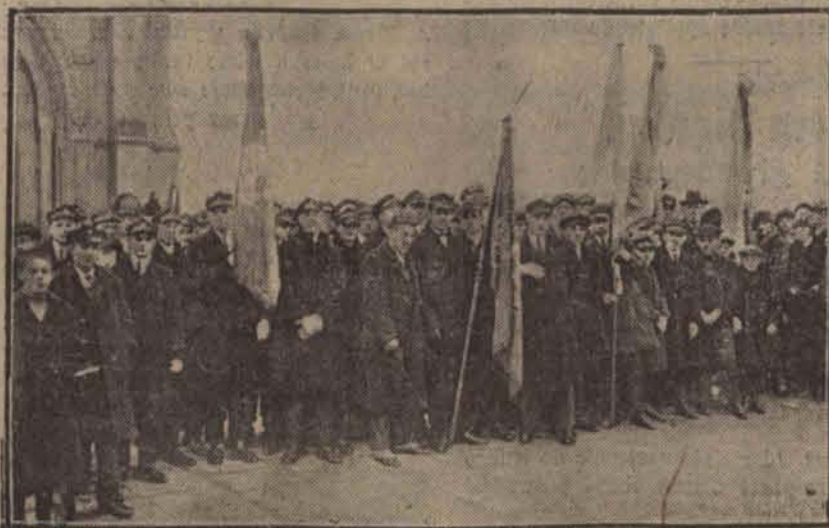
grywał namiętnie w totalizatorze i w ostatnich czasach nie zjawiał się wcale w biurze. Przeprowadzono rewizję i stwierdzono, że Grudziński przywłaszczył sobie przeszło 2 i pół tysiąca

złotych, które

przegwał w „totka”.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała go w Grodzisku. Podczas konwojowania młodzieniec zmyliwszy czujność straży rzucił się do ucieczki przez tor kolejowy w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg i

dostał się pod koła lokomotywy, które go literalnie zmasakrowały.



Delegacje szkół przed katedrą z okazji wczorajszego nabożeństwa żałobnego za śp. Jana Kasprowicza.

## P. Wojkow ma być niebawem odwołany z Warszawy.

Joffe jego następcą.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28/X. Według krążących tu pogłosek poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow

ma być niebawem odwołany;

na jego miejsce przybędzie prawdopodobnie p. Joffe.

Mianowanie p. Joffego ma poprzedzić wszczęcie rokowań wstępnych między Polską i Rosją sowiecką w sprawie paktu o nieagresji.

## Zmora drożyzny zatacza coraz szersze kręgi.

Propozycja cukrowników warszawskich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 10. — Warszawscy cukrownicy, powołując się na podrożenie ar-

tykułów spożywczych, wystąpili z propozycją podwyższenia swego cennika o 10 do 25 pr.

## I żyj tu, człeku, w zgodzie!... Teściowa zamordowała zięcia.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 28/X. Na przedmieściu Wola w mieszkaniu Józefa Góreckiego wynikła sprzeczka a następnie bójka między nim a jego teściową.

W czasie bójki teściowa porwawszy siekiere zadała nią dwa ciosy w głowę Góreckiego kładąc go

trupem na miejscu.

Krewką niewiastę aresztowano.

## „Wieś Wzorowa” miała ładnego prezesa!

Oszust i defraudant.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 10. Wczoraj aresztowano prezesa spółdzielni „Wieś Wzorowa”

Józefa Kwiecińskiego pod zarzutem oszustw i nadużyć na sumę przeszło

100 tysięcy złotych.

Kwieciński — ongiś wydalony, kleryk, następnie kierownik szkoły wiejskiej — fałszował książki i

przywłaszczył sobie 40 tysięcy złotych.

Ofiarą jego oszustw padły przeważnie

rodziny chłopskie, którym Kwieciński sprzedawał nieistniejące majątki na Pomorzu. Doprowadził tym sposobem

do ruiny materialnej wielu chłopów, którzy sprzedawszy swą ziemię napróżno poszukiwali zakupionych majątków na Pomorzu.

## Łodzianie nie zobaczą wielkiego hinduskiego poety.

Choroba Rabindranatha Tagore.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 10. — Według doniesień z Wiednia znakomity pisarz hinduski Rabindranath Tagore wskutek przeziębienia zrezygnował z podróży do krajów północnych

i do Polski obecnie nie przyjedzie.

A zatem jak Warszawę, tak i Łódź omięła sposobność ujżenia wielkiego poety.

I Łódź nadal bez węgla.

## Sukces komisarza rządu na m. Warszawę.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 28/X. Komisarz rządu p. Jaroszewicz oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że zapewnił Warszawie dostateczną dostawę codzienną węgla z kopalni państwowych w ilości 300 wagonów po 51 złoty za tonnę. Węgiel sprzedawany będzie z 578 składów w różnych punktach Warszawy.

## Poseł Michalski na czele Rady finansowej stanie u boku ministra skarbu.

Z Warszawy donoszą: Minister Skarbu p. Czechowicz odbył dłuższą konferencję z p. Michalskim, b. ministrem skarbu. Podczas konferencji min. Czechowicz zaproponował pos. Michalskiemu prezesurę Rady finansowej przy ministerstwie skarbu.

Poseł Michalski propozycję przyjął, wobec czego należy oczekiwać już w najbliższych dniach ostatecznego sformowania Rady. Skład Rady ustalił min. Czechowicz w porozumieniu z prezesem Michalskim.

## Dalszy ciąg procesu o naużycia w marynarce wojennej. Za nieprawne pobieranie opłat chcieli pasażerowie kom. Bartoszewicza wrzucić do morza.

Warszawa, 28. 10. W piętnastym dniu rozprawy przeciw komandorowi Bartoszewiczowi zeznawał świadek Dłużniakiewicz, w sprawach związanych z kierowaniem przez Bartoszewicza w r. 1919 okrętu „Polonia”, który przewoził z plekła bolszewickiego emigrantów polskich. Podróż na tym okręcie miała być bezpłatna, emigranci jednak musieli płacić

około 3.000 rubli od osoby. Prokurator przedłożył list emerytowanego pułkownika Makarewicza, b. dowódcy polskiej brygady na Kaukazie, w którym pisze, że na statku „Polonia” emigranci polscy uknuli spisek, ażeby załogę okrętu wraz z Bartoszewiczem wrzucić do morza. Sąd zdecydował się powołać pułkownika Makarewicza na świadka.

## Polska gotuje się do zniesienia przymusu paszportowego i obniżenia taks na wizy.

Preliminarz budżetowy ministerstwa spraw zagranicznych na okres 1927 — 28 wynosił w dochodach 6.768 tysięcy złotych, w wydatkach 39.627 tysięcy złotych. Przy układaniu preliminarza dochodów, wzięto pod uwagę tendencję ułatwienia stosunków międzynarodowych przez stopniowe zniesienie przymusu paszportowego i obniżenie taksy za wizy. Poważniejsze oszczędności osiągnięto przez zmniejszenie etatów osobowych. W roku 1926 etat osobowy centrali M. S. Z. wyniósł 322 osoby, na rok przyszły

wynosił 296 osób. Sieć naszych placówek zagranicznych również uległa na okres 1927 — 28 zmniejszeniu i wynosi 85. Z tej liczby przypada na poselstwa 32 i na konsulaty 53.

## WOJEWODA MŁODZIANOWSKI CIĘŻKO ZACHOROWAŁ.

Toruń, 28. 10. Wojewoda Młodzianowski w kilka dni po objęciu urzędowania ciężko zaniemógł. Dzisiaj w nocy gorączka dochodziła do 40 stopni.

## Po skazaniu Królikowskiego na 12 lat więzienia.

### Przygotowania do apelacji i nadzieje skazanego.

Wczoraj o godz. 1 m. 40 sąd okręgowy ogłosił wyrok, skazując Franciszka Królikowskiego, lat 34, na

12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo z chęci zysku Marii Michałowskiej, zasądając od niego 1.000 złotych tytułem odszkodowania na rzecz rodziny Michałowskiej.

Po ogłoszeniu wyroku Królikowski powiedział: „To jest

krzywda, proszę sądu, jestem niewinny!”

Motywy wyroku zasądzającego Franciszka Królikowskiego na

12 lat więzienia, będą ogłoszone dnia 1 grudnia.

Mniej więcej w połowie grudnia obrońcy wniosą apelację.

Można przypuszczać, że rozprawa apelacyjna odbędzie się

w początkach marca.

Obrońca żądać będzie rozszerzenia przewodu sądowego przez powołanie całego szeregu nowych świadków, oraz dodatkowej ekspertyzy.

Królikowski opuścił salę sądową w stanie silnego wzburzenia.

W więzieniu jednak uspokoił się i oświadczył swoim obrońcom:

— Powierzam panom swoją sprawę i mam nadzieję, że wreszcie znajdzie sprawiedliwość!

## Przymus wyborczy na Górnym Śląsku. 50 zł. grzywny za uchylenie się od głosowania.

Z Katowic telefonują: Sejm Śląski uchwalił w drugim czytaniu przymus głosowania przy wyborach do ciał samorządowych. Kto ma

prawo głosu, a nie będzie głosował karany będzie grzywną od 2 do 50 zł.

## Prawica N. P. R. w Toruniu nie dopuściła do głosu posła Ciszaka.

Z Torunia telefonują: Wice poseł Ciszaka z lewicy NPR został rozbity przez zwolenników prawicy tej partii. Przybyli oni na wiec masowo pod wodzą posła Pawłaka i gwizdkami i trąbami automobylowymi unieśli obrady.

Ta sama grupa wdarła się następnie do innego lokalu, w którym poseł Ciszak chciał prowadzić dalsze obrady wtencowe.

Powybijano szyby i wyłamano drzwi, zmuszając posła do zaprzestania mowy.

## Paszporty dyplomatyczne nie zastępują legitymacji w kraju.

Warszawa, 28. 10. Władze wyjaśniają, iż służbowe paszporty zagraniczne, wydawane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie mogą służyć równocześnie

wnętrze w kraju jako dowód tożsamości i legitymacja. Paszporty dyplomatyczne służą jedynie do wyjazdu za granicę.

## Echa aresztowania na granicy litewskiej. Podszycie się pod cudze nazwisko.

W związku z podaną przez nas wiadomością o aresztowaniu na granicy polsko-litewskiej jakiegoś osobnika, podającego się za porucznika marynarki wojennej, de Bondy'ego, kierownictwo marynarki komunikuje, że w spisach oficerów marynarki oficer tego

nazwiska nie figuruje w ogóle. Jest zatem rzeczą jasną, iż aresztowany osobnik dla celów sobie tylko wiadomych podszycił się pod cudze nazwisko i usurpował sobie nie przysługującą mu rangę oficerską.

## Były szef sztabu czeskiego był szpiegiem i zdrajcą.

### Rewelacyjne oświadczenie rządu w sprawie gen. Gajdy.

Praga, 28. 10. Minister obrony krajowej Udrzał w odpowiedzi na interpelację co do afery gen. Gajdy wygłosił dłuższe przemówienie. Minister Udrzał potwierdził szereg zarzutów, między in. potwierdził, iż gen. Gajda starał się w 1920 roku uzyskać nominację na wyższe stanowisko wo-

skowe w armii sowieckiej. Gen. Gajda zobowiązał się dotarczyć Sowietom materiałów wojskowych ze szkoły wojennej w Paryżu. Za 5.000 koron czeskich pewna ilość materiału wojskowego dostała się w ręce sowieckie.

## Organ monarchistów wileńskich o zjeździe w Nieświeżu.

Z powodu uroczystości nieświejskich monarchistyczne „Słowo” wileńskie wydało specjalny numer.

Strona tytułowa ozdobiona jest dwoma medalionami, z których lewy z podobizną marszałka Piłsudskiego, prawy zaś z podobizną króla Stanisława Augusta. Nad obydwoma medalionami widnieje tarcza herbu Państwa.

czteropółowa z Orłem i Pogonią. Nad nią korona królewska. Podobizny króla Stanisława i marszałka Piłsudskiego łączą

herby rodziny Poniatowskich i Piłsudskich.

Wstępny artykuł zamieszcza redaktor naczelny „Słowa” Mackiewicz, podkreślając nastrój patriotyzmu, jaki panował przez cały czas obrad zjazdu.

Zjazd nieświejski był pięknym dramatem,

który rozegrał się na sali zamkowej. Miał on trzech głównych aktorów. Byli nimi z jednej strony premier Piłsudski, z drugiej p. Janusz Radziwiłł i Eustachy Sapieha. Nie było tam walk par-

tylnych, targów personalnych, intryg sejmowych, czy obrachunków wyborczych.

Zjazd nieświejski wychodził daleko poza ramy jakichkolwiek projektów grup politycznych.

Zjazd miał charakter rodzinny.

Dwaj naczelnicy wielkich rodów litewskich mówili o rodzie Piłsudskich, który ucierpiał ogromnie w czasie powstania.

Józef Piłsudski był głową walki podziemnej, przeciwstawiając się polityce realnej, prowadzonej przez społeczeństwo litewskie i oto aby podkreślić dawną tradycję litewską, Sapieha wnuk powstańca, nad którym zemdlił się Mikołaj I, konfiskując jego dobra oraz ks. Radziwiłł znalazł się z Józefem Piłsudskim w jednej sali.

W zakończeniu autor stwierdza, iż w Nieświeżu nie

było mowy o królach,

gdy tymczasem szereg organów prasowych starał się sugerować, iż Piłsudskiemu proponują w Nieświeżu koronę monarcha.

## Pożyteczna działalność magistratu m. Zgierza. Troška o zdrowie obywateli na pierwszym planie.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Zgierza zapadła uchwała

wykupienia z rąk prywatnych

olbrzymiego stawu zgierskiego. Staw ten stał się dla Zgierza siedliskiem różnych chorób i rozsadnikiem malarji.

Obecnie przystąpił już magistrat do prac przy gotowawczych celach

oczyszczenia stawu

i uczyłniona zeń kulturalnego miejsc rozrywkowego.

Roboty obejmą prócz oczyszczenia stawu tak

że wybudowanie

bolska sportowego

w pobliżu i połączenie stawu z odległym parkiem miejskim piękną aleją ośienioną drzewami, mającą służyć jako miejsce wypoczynku dla miejscowej ludności.

Wykonanie tego planu powierzono Polskemu Towarzystwu Budowlanemu za sumę

200 tysięcy złotych.

Roboty będą ukończone przed następnym latem.

Jednocześnie magistrat miasta Zgierza ukończył pertraktacje z firmą „Uljen et Co.” na wybudowanie

miejskich zakładów kąpielowych i hal targowych.

Obecnie przebywa na terenie Zgierza inżynier Lange z ramienia wspomnianej firmy budowlanej i przeprowadza

końcowe prace przedwstępne.

W roku bieżącym rozpoczęta jeszcze zostaną budowa zakładów kąpielowych na które magistrat kładzie specjalny nacisk w zrozumieniu ich

pożyteczności.

## Fabryka Borsta czynna bez przerwy.

Znana fabryka wyrobów wełnianych p. Borsta w Zgierzu mimo braku węgla daje sobie jać radę i utrzymuje swe zakłady w ruchu przez pełne 6 dni

w tygodniu. Możliwe to jest jedynie dzięki energii dyrekcji, która zdobywa konieczny do podtrzymania ruchu opał w drobnych składach węgla w Zgierzu i w Łodzi.

## Nareszcie!

## Transporty węgla nadchodzą do Łodzi.

Dzięki alarmom przemysłu Łódzkiego i wyteżonej akcji komisarzy węglowego, do Łodzi nadchodzą coraz większe transporty węgla.

Przez dworzec fabryczny napływa codziennie do trzystu wagonów

węgla zapełnionych w 60 — 80 procent swej no-

śności, w ogólnej sumie około 3 tysięcy tonn.

Węgiel ten przeznaczony jest w równej części na zaspokojenie przemysłu

reszta zaś dla

dla użytku właścicieli składów węglowych.

KINO TEATR

# CZARY

Dzisiaj premiera

---

Pierwszy szlagier „Mixa” produkcji 1927 r.

## T O M M I X

ulubieniec publiczności Łódzkiej z uroczą partnerką.  
JAQUELINE LOGAN

w Sensacyjno-Cowbojskim filmie

## Niebezpieczny Zakład

Nad program ZAKOCHANY BOY — komedia w 2 aktach.  
SALA OGRZANA! — Początek o godz. 4.30

# Czy naukowe próby inteligencji są miarodajnym sprawdzianem wrodzonych talentów?

**Pamięć zajmuje często miejsce zdolności.**

Po łamigłówkach krzyżowych Ameryka obdarza nas „autotestami” czyli samopróba inteligencji.

której twórcą jest czcigodny uczony Castell przewodniczący Towarzystwa autotestów w New-Yorku pierwszy asystent Wilhelma Wundta w Lipskim instytucie psychologicznym. Jak widzimy źródło poważne. Autotest nie jest li tylko rywalizującą z łamigłówką krzyżową rozrywką umysłową. Chce zaopatrywać ludzi w umysłową wizytówkę i dlatego to każdy kto ma pretensję do jakiejś inteligencji interesuje się ostatnią nowością amerykańską.

W autotestach, które ukazały się już i w europejskich czasopismach tkwią niewątpliwie

**dawne zdobycze psychologii** eksperymentalnej jak np. znane zadanie polegające na wykreślaniu niektórych liter — wszystkich „e” lub wszystkich „r” — dajmy na to — z danego tekstu. Szybkość bezbłędne wykonania takiego eksperymentu w określonym z góry czasie świadczy o

**większej lub mniejszej uwadze** osoby poddającej się próbie, osobliwie jeśli wybrany tekst jest zgóry pozbawiony sensu i systematyczne okradanie go z pewnych liter nie wpływa na zmianę logiczną treści.

Dobrá próba **zdolności spostrzegawczej** jest również obraz o wielu wyraźnych pojedynczych przedmiotach, ruchliwa ulica naprzykład a na niej jakiś wypadek. Taki wizerunek poddaje się pod

**kilkuminutową obserwację** osobie podlegającej próbie, która winna następnie z pamięci wyliczyć szczegóły obrazu

**według zadawanych pytań.** Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą samą przez się zrozumiałą, że suma trafnych odpowiedzi będzie dowodem większego lub mniejszego daru spostrzegawczego i pamięci.

Kto jednak orientuje się cokolwiek w labiryncie naszych zmysłowych spostrzeżeń nie da się wyprowadzić w pole tym oczywistym na pozór sprawdzianom.

Ostatnie lata bowiem przyniosły nam wiele rewelacji w dziedzinie psychologii, wiele odkryć

**redukujących wartość powyższych prób inteligencji**

niemal do zera wykazując ich powierzchowny dyletantyzm.

Znane są dziś między innymi t. zw. „eidetyczne właściwości” marburskiego psychologa M. Jänscha. Taki „eidetyk” przyjrawszy się uważnie obrazowi widzi później gdy obraz przed nim schowa-

Można sobie zatem wyobrazić jaki błąd popełnia psycholog, który wydaje sąd o inteligencji danego osobnika **według trafnych odpowiedzi** bez uwzględnienia zdolności „eidetycznych”!

„Eidetyk” bowiem

## Dlaczego?



**Kazio:** — Mamusiu, dlaczego u tatusia w banku są wszystkie okna zakratowane?  
**Matka:** — A to widzisz, Kazieczku, aby się tatuś powoli przyzwyczajał.

ją wszystkie szczegóły, tak wyraźnie, jak gdyby

**obraz ów miał ciągle przed sobą.** Tego rodzaju „eidetyczna” skłonność jest najczęściej **przywilejem młodzieży**

choć spotykamy się z nią nieraz i u ludzi dorosłych.

**niezawsze wysoko stoi pod względem inteligencji**

a jednak wyliczy przedmioty na obrazie, któremu się przyjrzał z mechaniczną niemal dokładnością przypominającą...

**zdjęcia fotograficzne.** Typ „eidetyczny” rzecz prosta jest rzadkością wśród dorosłych, ale istnieje

niezliczona ilość form zbliżonych, które są dostateczną przyczyną aby z sumy dokładnych odpowiedzi bez gruntownej analizy umysłu eksperymentalnego obiektu

**nie wydawać ostatecznego sądu** i charakterystyki stanu jego inteligencji. Weźmy choćby taki przykład:

„Janek jest starszy od Józia, Franek jest młodszy od Hani, Karol jest w równym wieku z Józją, lecz starszy od Hani i t. d.

A teraz pytanie: „Czy Franek jest starszy albo młodszy od Karola? i t. d.

Zadanie to **wyda się arcytrudne** dla tego, kto zacznie wnikać w istotną różnicę wieku.

Arcyłatwe zaś dla tego kto nie zastanawiając się, zestawi mechanicznie w jednym szeregu

**coraz niższe lata dzieci:** Janek, Józia, Karol, Hania, Franek i z zestawienia powyższego określi wiek dzieci.

Pytanie, **gdzie tu jest inteligencja?**

Jest to raczej próba bezpośredniego zachowania w pamięci.

Trudność polega jedynie na rozwiązaniu zadania w mózgu.

A wiadomo, że nie ci ludzie, którzy najlepiej liczyli na pamięć, należeli do rzędu najlepszych matematyków, jak równie nie „eidetycy” odpowiadający bez zarzutu na wszystkie znane systemy próbne inteligencji są

**intelektualnymi olbrzymami ludzkości.**

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

**Dziś! ..... Dziś!**  
**Pogromca serc**  
Potężny dramat salonowy.  
W rolach głównych słynni artyści rosyjscy.  
**Tatjana Pawłowa i Runicz.**

**UWAGA!** Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

**Zwiedź Wystawę Gospodarsko-Higieniczną**  
w Łodzi Al. Kościuszki 73, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy”  
Pożegnalne koncerty słynnej orkiestry **St. Namysłowskiego** 30, 31 X. i 1-go XI. r. b. **WEJŚCIE 1 ZŁOTY.** (Ul. Głowe 50 gr.)



## GEORGES COURTELINE. Ideal urzędnika.

Gabinet pana dyrektora. Pan dyrektor dzwoni. Wchodzi woźny.  
— To ty, Janie?  
— Tak, panie dyrektorze.  
— Czy jest tam Badin?  
— Tak, panie dyrektorze.  
— Jaki? Pan Badin jest w biurze?  
— Tak, proszę pana dyrektora.  
— Zastanów się dobrze. Pytam, czy pan Badin, z trzeciego wydziału, ekspedytor, przyszedł dziś do biura?  
— Przyszedł, panie dyrektorze.  
Dyrektor (do siebie): Obecność pana Badin w ministerstwie jest rzeczą tak niezwykłą, tak dalece anormalną! Zresztą przekonamy się zaraz. Zawołaj pana Badina.  
— Dobrze, panie dyrektorze.  
Wychodzi. Dyrektor wraca do pracy. Cisza. Trzy puknięcia we drzwi.  
Dyr. — Proszę!  
Wchodzi pan Badin (klaniając się nisko). — Panie dyrektorze...

Dyr. — Dzień dobry panu, panie Badin; proszę, niechże pan wejdzie i usiądzie.  
— Nie śmiem...  
— Ależ proszę bardzo. Panie Badin łaskawy, od dwóch tygodni nie był pan ani razu w biurze.  
Badin (ze skruchą): — Proszę mi tego nie wspominać.  
Dyr. — Przepraszam pana! Zawezwałem pana do mego gabinetu właśnie po to, żeby z panem o tem pomówić. Dziś mija dwa tygodnie od czasu, jak pana ostatni raz widziano w biurze. Zostałem zawiadomiony o pańskiej nieobecności przez naczelnika wydziału i zaniepokojony o cenne zdrowie posłałem panu sześć razy doktora z ministerstwa. Sześć razy odpowiedziano mi, że pan jest w barze.  
— Proszę pana! skłamano. Stróż rzuca na mnie oszczerstwa! Powiem gospodarzowi, żeby go usunął.  
— Dobrze, dobrze, panie Badin, niech się pan nie denerwuje.  
— Panie dyrektorze, ja to panu wyjaśnię. Byłem zajęty sprawami rodzinnymi. Straciłem mego nieodżałowanego szwagra.  
— Co u licha, panie Badin, czy pan sobie drwi ze mnie, czy co?  
— Ja!...  
— Teraz stracił pan szwagra, przed trzema tygodniami ciotkę, przed miesiącem wujaszka, ojca grzebał pan na Trzech Króli, a matkę na Wielkanoc, nie licząc oczywiście wszystkich kuzynów, kuzynek i dalszych krewnych, z których chowa pan conajmniej jedną osobę na tydzień. Pan ich masakruje!

— Panie dyrektorze...  
— Proszę być cicho! Będzie pan mówił wtedy, kiedy ja skończę: jest was trzech w ekspedycji, pan, pan Soupe i pan Fairbatu. Pan Soupe pracuje już 37 lat i nie można oczekiwać od niego więcej, niż dowodów dobrej woli. Co do pana Fairbatu... jeździ sobie i sprzedaje oleje na prowincji. Oto do czegośmy doszli! Wprost niesłychane! z trzech ekspedytorów jeden jest niedołęga, schorowany, drugi jest wojażerem, a trzeci ma pogrzeby od początku roku do Sylwestra. Mam dosyć tych pogrzebów, ślubów, chrztów. Wybieraj pan jedno z dwojga; pańska stała obecność w biurze albo dymisja.  
Czy zastanawiał się pan kiedy nad losem biednego pracownika, który stale, systematycznie i uporczywie nie ma ochoty iść do biura i którego straszy, prześladowuje, torturuje i męczy od rana do nocy lęk, że go wyrzucą?  
— Nie!  
— Otóż, panie, niech mi pan wierzy, że to los straszny, a jest to, niestety, mój los! Każdego ranka staram się siebie przekonać i mówię: Badin, idź do biura, od tygodnia już tam nie byłeś. Ubiaram się, wychodzę idę w kierunku ministerstwa. Ale wstępuję do baru, piję jeden kufel piwa, drugi, trzeci.  
Poczem mówię sobie: Teraz już zapóźno, wyglądałbym na człowieka lekceważącego swoje obowiązki. Ale jutro pójdę na pewno. Co to za życie, co za życie! Mnie, który szczyciłem się tak świetnym żołądkiem, spokojnym snem, niezmaconą weso-

łością, nie już teraz nie cieszy, a wszystko co do ust biore, ma smak piolunu. Wracam do domu z myślą, że u stróża zastanę moją dymisję. Żyję pod groźbą tej dymisji, jak pacjent pod groźbą noża. Ach, Boże!  
— Jedno pytanie, Badin, czy pan to może poważnie?  
— Nie mam wcale ochoty do żartów. Proszę pana, ubyto mi 20 funtów od czasu, jak nie przychodzi do biura (podnosi spodnie). Niech pan obejrzy moje tydki, suche, jak tyki. Prócz tego kaszlę w nocy i poce się; wstaję z piec, sześć razy by wypić szklanke wody. (Kiwając głową) to źle się skończy!  
Dyr. (wzruszony). No dobrze, więc niechże pan przychodzi do biura, panie Badin.  
— To niemożliwe, panie dyrektorze. Nie mogę...  
Moi koledzy poświęcają może ministerstwu swoją gorliwość, pilność, inteligencję i czas, ale ja, ja poświęcam moje życie! — (zrozpaczony) Ach, panie, tego dłużej znieść nie można!  
Dyr. (wstając) I ja tak myślę.  
Badin (wstając także). Prawda, panie dyrektorze?  
Dyr. — Bezwzględnie. Niech mi pan złoży swoją dymisję, wręcz ją ministrowi.  
Badin (zdziwiony). Dymisję? Ależ proszę pana, ja nie myślę o tem wcale! Prosiłbym tylko o podwyżkę!  
— Jaki podwyżkę?  
Badin (na progu). — Boże mój! trzeba być przecież sprawiedliwym! Nie mogę się zabijać za głupie 200 franków miesięcznie!

## „Jakby wyglądała żona po mej śmierci?” Komiczna scena przed sądem.

Przed sądem w Bernie (Czechosłowacja) stanął w roli świadka stary wieśniak. Skończywszy zeznawać świadek ten nie chciał jednak w żaden sposób zgodzić się na złożenie przysięgi;

zupelnie nie działała na niego uwaga, że zeznania jego, przysięga nie poparte, są zupelnie bez wartości.

— Dlaczego jednak nie chcecie przysięgać? — zapytuje go sędzia zniecierpliwiony. — Utrzymujecie, żeście powiedzieli

szczerą prawdę, więc cóż wam szkodzi zaprzysiąc to wszystko?

— Moja baba mi na to nie pozwala — odpowiada wieśniak po bardzo długim namyśle.

— A cóż ma wasza żona do tego? Dla czego nie pozwala wam przysięgać?

— Panie sędzio — wieśniak na to — w naszej okolicy powiadają, że kto fałszywie przysięgał, ten

umrzeć w tym samym roku.

A ja przecież, jako starzec siedemdziesięcioletni, mogę bardzo łatwo umrzeć jeszcze w tym roku. Wszyscy myślęliby wtedy, że m krzywoprzysięzca. Jakbym ja wtedy wyglądał? Jakby wyglądała wdowa po mnie?

## Dla ludzi o anormalnych instynktach.

### Amerykanie zakładają specjalną kolonję.

W wielkich miastach Ameryki rozpowszechniła się ostatnio plaga napadania na kobiety i dzieci, które

padają ofiarą zbrodni.

a nierzadko tracą życie. Powiat Cook (Illinois) postanowił zarządzić temu przez zbudowanie osobnej fermy doświadczalnej, w której osobnicy o anormalnych instynktach byłiby poddawani systematycznemu leczeniu. Narazie pacjentami będą ludzie młodzi, gdyż starszymi zajmują się sądy, karzące tego rodzaju przestępstwa bardzo surowo

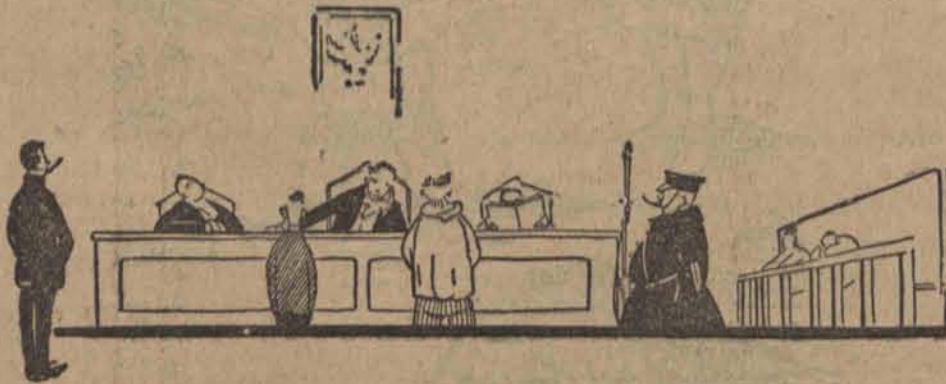
od 20 lat do dożywotniego więzienia.

Postanowienie założenia kolonji zbrodniców związane jest z formalną obecnie epidemją napadów erotycznych. Tak zwani „Moroni” są dziś prawdziwą plagą wielkich miast, jak Chicago, Nowy Jork i inne. Niedawno w Chicago dwaj „Moroni” wciągnęli do auta 18-letnią Amelję Prasher i usiłowali ją zniewolić. Dziewczy-

na wyrwawszy się, wyskoczyła z auta i rozbiła sobie czaszkę.

Takich wypadków prasa nowojorska notuje wiele.

### Krateczki sądowe.



## Twarda pięść wierzyciela. Niesumienny dłużnik.

Pan Moryc B., prócz małych wad, miał jedną wielką: był okropnie nerwowy.

W całym domu nie było człowieka, z którymby się nie kłócił, a nawet bił.

Pomimo jednak tego wszystkiego, pan Moryc nie mógł narzekać na złe czasy. Po za kramikiem, który przynosił dość znaczne zyski, p. B. dyskontował również weksle.

### FATALNY WEKSEL.

Pewnego dnia zgłosił się do p. B. powien znajomy, znajdujący się w przykłej sytuacji i prosił go o pożyczkę mu 150 zł. na którą to sumę chciał mu wystawić weksel. Pani B. mrugnęła znacząco na swego małżonka i wywołała go pod jakimś pretekstem do drugiego pokoju.

— Moryc, nie dawaj jemu pieniędzy, — prosiła, — przecież fabrykę już dawno sprze- dał.

— Co ty tam wiesz — odpowiedział na to mąż, — co prawda fabryki już nie ma, ale śmiecie jego więcej są warte, niż ty, ja i cały nasz majątek razem.

Trzasnąwszy drzwiami wyszedł. Trzaskacja doszła do skutku.

Pan N. W. wziął gotówkę, zaś panu B. pozostał weksel.

### PLACIĆ!

Minęły dwa miesiące. Nadszedł termin płatności weksla, a panu W. nie śpieszyło się bynajmniej. Pan B. zirytowany w najwyższym stopniu, biegł po mieście, szukając niepunktualnego dłużnika. Po kilkogodzinnych, żmudnych poszukiwaniach spotkał go wreszcie na ulicy i zażądał kategorycznie uregulowania należności za weksel. Kiedy jednak pan W. począł go prosić o sprolongowanie wekslu na tydzień, zgodził się jeszcze poczekać.

Minął tydzień i znowu pan W. ani myślał uiścić zapłaty.

Wówczas pan B. postanowił sam udać

Paryż obchodzi obecnie setną rocznicę śmierci największego z tragików sceny francuskiej, nieśmiertelnego Talmy, o którym fama nieśmiała, że uczył Napoleona

odgrywać rolę imperatora.

Z okazji tego jubileuszu dzienniki francuskie przynoszą mnóstwo szczegółów z życia wielkiego artysty. Między innymi nie pozbawioną humoru jest autentyczna zresztą anegdota, w jaki sposób Talma został

artystą dramatycznym?

Karjera ta nie zdawała się być młodzieńcowi sądzona. Ojciec jego dentysta z zawodu, miał w głębokiej pogardzie wszystkich „komediantów”, a jego niezłomnym życzeniem było, aby syn był jego następcą w solidnym zawodzie

naprawiania i sztukowania zębów.

Niestety, młody Talma nie zdradzał ani ochoty, ani najmniejszego talentu do sztuki dentystycznej, to też ojciec żalił się niejednokrotnie gorzko przed przyja-

ciółmi, że Bóg pokarał go takim nicpo- niem, który nawet

zęba wyrwać nie potrafi!

Natomiast młodzieniec korzystał z każdej nieobecności ojca, by w jego pracowni deklamować słynne role.

Pewnego razu, gdy z zapalem odtwarzał ostatnią scenę z Mahometem, otworzyły się drzwi, a w nich stanął człowiek i...

oniemiał. Przybyły zamienił się cały w słuch... młody człowiek nie troszcząc się o słuchacza, kończył swą

patetyczną scenę.

Gdy ostatnie słowa przebrzmiały, gość zapytał gospodarza:

— Brawo, mistrzu! — Jestem zachwycony pańskim talentem. Nie wiedziałem, że u dentystry Talmy przebywa tak znakomity artysta dramatyczny.

— Nie jestem artystą dramatycznym — odparł zmieszany młodzieniec — jestem dentysta, jakkolwiek wbrew mej woli.

— A więc będziesz artystą — zawołał przybyły, który był we własnej osobie poetą Lemierre, autorem dramatu p. t. „Veuve de Malaban”, emocjonującym w owym czasie cały Paryż — człowiekiem, którego wpływ w teatrze

był wszechmocny.

To też już w parę tygodni afisze teatralne zapowiadały przedstawienie „Mahomet” z młodym artystą Talma w roli tytułowej. A po premierze stał się Talma odrazu zdobywcą sceny francuskiej.

## Sobowtór Rudolfa Valentino.

### Ojciec Węgier, matka Polka.

Nikt nigdy nie przypuszczał, że na podobieństwo można zrobić majątek. Dopiero „Muza X” wyciągnęła na światło dzienne ten nowy rodzaj businessu. Okazało się, że na podobieństwo do gwiazdy filmowej

można zrobić karierę.

Ostatnio, bardzo ciekawy wypadek tego rodzaju zdarzył się w Budapeszcie.

Jeden z młodych obywateli węgierskich p. Tibor Mindszenty, od wczesnej młodości zdradzał zamiłowanie do gry filmowej. Młody człowiek jest b. przy- stojny, i

niestychanie podobny do zmarłego Rudolfa Valentino.

Po śmierci króla ekranu, podobieństwo to otwarło przed p. Mindszenty

wrota do niestychanej kariery.

Zaczęły się o wschodząca gwiazdę filmu dobijać największe wytwórnie filmowe: Pesztu, Wiednia, Berlina i Holly- wood. Ostatecznie zwyciężyła amerykańska First National Picture, angażując p. Mindszenty z placą

20.000 dolarów miesięcznie.

Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że matka p. Mindszenty, z domu Lauberówna, jest rodowitą Polką.

Młody człowiek był w roku ubiegłym w Warszawie z wizytą u rodziny i wtedy to lwią część warszawianek utrzymy- wała,

że zawitał do nas Rudolf Valentino. Nazwisko jego łączono nawet z imieniem jednej z warszawskich gwiazd operetko- wych.

Godzi się zaznaczyć, że nowa sława filmowa jest po kądzieli prawnikiem syberjczyka, Wincentego Migurskiego, boha- tera powieści Tolstoja p. t. „Czyja wi- na?”

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 26-go października do 2 listopada r. b. Dla dorosłych

### Nie grzesz, matko!

Dramat w 9-ciu częściach, w roli głównej Mary Carr.

Dla młodzieży:

### Orły z Teksasu

Dramat w 7-miu częściach, w roli głównej TOM MIX.

## Oryginalne zdobycie dowodu zdrady małżeńskiej.

### Niesamowite zdarzenie na ulicy Paryża.

Prawdziwe

herof-komiczne widowisko

odbyło się wobec licznych tłumów publiczności w jednym z najbardziej uczęszczanych punktów bulwaru Saint-Germain w Paryżu.

Jakaś niewiasta w operetkowym stroju stróża polowego, w sabotach na nogach i

z olbrzymią przyprawioną czarną brodą, z zapalem biła w kocioł mosiężny pod oknami niewielkiego hotelu.

Kociła muzyka zgromadziła zgórą pięciuset ciekawych. Przez zbity masę tłumy z trudem przedostali się policjanci.

— Witam panów! — rzekła oryginalna niewiasta. — Przychodziecie w samą porę. Proszę o spisanie protokołu, świadków mamy pod dostatkiem. Spójrzcie w górę.

Ten mężczyzna bez marynarki, o party o framugę okna na pierwszym piętrze,

to mój wiarołomny mąż,

a ta drobna blondyneczka w lekkim negliżu obok tuląca się do niego,

to moja rywalka.

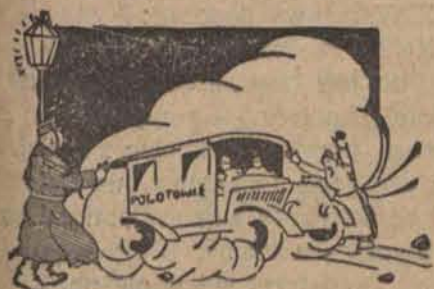
Udowodnienie zdrady kosztuje drogo. Mój podstęp się udał.

Pomysłową damę odprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to pani Anicela Poulaf, lat 45, właścicielka ma gazynu mód. Wytoczono jej sprawę o zakłócenie porządku publicznego, ale... postawiła na swoim

i dowód zdrady męża zdobyła.

## Dzień w Łodzi.

—:—



### Kompromitujący banknot. Bezczelny aresztant.

Towje Fiszman zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 16,

handlował nielegalnie

spirytusem, tytoniem i t. p. artykułami. Zbytnią pewnością siebie zgubił jednak Fiszmana i stała się dlań powodem wielu nieprzyjemnych rzeczy. W dniu wczorajszym kiedy Towje stojąc na ulicy sprzedawał towar, zjawił się zupełnie nieoczekiwanie posterunkowy i kazał mu iść ze sobą.

W komisariacie po sporządzeniu protokołu, Fiszman ufnym w swe siły wziął na barki dyżurnego przodownika i tłumacząc coś gorączkowo, w pewnej chwili wreczył mu niepostrzeżenie

20-złotowy banknot,

do celu zatuszowania całej sprawy.

Pomysł był do niczego bowiem do protokołu za nielegalny handel przodownik dołączył papier o usiłowaniu

przekupienia.

Mocno niezadowolony z przebiegu sprawy Fiszman z opuszczoną głową poszedł do domu.

### Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

### Księżniczka cygańska

Medjumistyczny dramat w 8 wiel. aktach.

Najefektowniejsze sceny: Zjawiska medjumistyczne, duchy, wirujące stoliki, oto najwięcej frapujące momenty tego niezwykłego obrazu. W rolach głównych: **Allem Pringle i Conyay Toakle.**

Nad program: „Król bawelny“.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dniach w wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passe partout w niedzielę i święta nieważne.

## Zły brat skromnej szwaczki.

### Po powrocie ze służby wojskowej...

W nędznej izdebce piwnicznej przy ulicy Wspólnej 3, wiodło życie dwoje sierot:

Stach i Barbara Cierpscy. Niewspomagani przez zamożnych krewnych, właścicieli domu i sklepu kolonialnego w sąsiedztwie, Cierpscy dawali sobie radę jako tako i żyli. Stach był na praktyce ślusarskiej w jednym z większych zakładów mechanicznych, którego właściciel, biorąc pod uwagę zły stan materialny chłopca płacił mu za terminatorstwo, czego się wogóle nie stosuje nigdzie. Była to licha zapłata, lecz w połączeniu z tygodniówką starszej o dwa lata od Stacha siostry-szwaczki, wystarczało w zupełności na skromne potrzeby sierot.

Zapobiegliwa i nadzwyczaj oszczędna Barbara poza szwalnią na mieście zajmowała się jeszcze dorywczo

szyciem w domu.

Przyszedł czas i Cierpskiego wzięto na służbę do wojska. Mimo że w czasie odbywania powinności wojskowej, Stach służący na Kresach był dobrym żołnierzem, to jednak z czasem towarzystwo złych kolegów łodzian o bardzo podejrzanej przeszłości, poczęło go powoli psuć. Pod ich wpływem żołnierzy zaczął zaniedbywać służbę, uciekać z koszar, pił i zgrywał się w karty. Przełożeni patrzyli przez palce na niesubordynację ogólnie lubianego szeregowca, lecz skoro ten zaczął okradać kolegów, zmienili postępowanie w stosunku do niego. Przechwycono

na kradzieży

Stach powędrował na 6 miesięcy do więzienia.

Tymczasem siostra jego zajęta całkowicie pracą, zdołała umeblować mieszkanie i zaoszczędzić trochę pieniędzy. Nic

nie wiedząc o złodziejskiej karierze brata, oczekiwała go z utęsknieniem. Stach wrócił przed miesiącem i zaraz na wstępie dał siostrze odczuć zaszła w nim zmianę. Trochę gotówki wyludził, resztę skradł, a gdy mu przetrwonionej sumy (600 złotych) było zamało, zaczął kraść siostrze gotowe

suknie i towar klienteli.

Stosunki pomiędzy rodzeństwem zaczęły się pogarszać, Stach bowiem zaczął wynosić i sprzedawać drobniejsze sprzęty domowego użytku. Barbara z bólem serca patrzyła na niknący dorobek, owoc nieprzespanych wielu nocy. Czyniła bra

## Ten, który słynął ze zrzęczości

### wpadł wczoraj w ręce policji.

17-letni Jehuda Waserman, nie miał stałego miejsca zamieszkania i określonego zawodu. Nie mając pieniędzy utrzymywał się z popełnianych kradzieży. Na całych Bałutach nie było zdolniejszego kieszonkowca od niego. „Szczęściarz“, jak go ogólnie nazywano w sferach złodziejskich popełniał wiele kradzieży, szczególnie na

przystankach tramwajowych.

W dniu wczorajszym ofiarą Jehudy miała być pani Regina Muszyńska, prze-

tu wymówki, a gdy to nie pomogło zagroziła wezwaniem policji. Wówczas Stach oświadczył jej, że zanim to uczyni to on osobiście połamie jej żebra.

Przestraszyła się groźby i od tego czasu zamilkła. Lecz gdy w dniu wczorajszym Stach chciał sprowadzić handlarza po meble, sprzeciwiła się temu stanowczo. Wówczas wyrodny brat rzucił w siostrę krzesłem, a gdy ta brocząc krwią upadła na ziemię

złęcał się nad nią

kopiąc ją i plując w twarz. Później zbiegł przestraszony swoim czynem, Cierpska bowiem straciła przytomność. Zawezwany lekarz pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym. Odszukaniem Stanisława Cierpskiego zajęła się policja.

chodząca ulicą Piotrkowską. Złodziej podszedłszy do niej niepostrzeżenie

przeciął brzytwą paski

podtrzymujące torebkę z grubszą gotówką. Przechodnie nie zauważyli nic, natomiast poszkodowana spostrzegła te mani pulacie i ujawszy go za kołnierzyk krzyknęła: „złodziej“. Słowo to zważyło przechodniów i policjanta, który nieszczyśnego kieszonkowca odprowadził do V komisariatu. Tu zamknięto go w areszcie, zaś torebkę zwrócono poszkodowanej.

Gdy minie upojenie...

## „RYCERSKI“ MAŁŻONEK.

zaczął się chmurzyć.

Pomiędzy Madolińskimi miewały miejsca nieporozumienia i sprzeczki na temat: kto ma rację w tym czy owym wypadku. Z czasem kłótnie przybrały charakter wojowniczy. Pan Józef w stosunku do żony używał argumentów bardziej przekonujących — pięści.

Pani Henryka zwykle po takich sprzeczkach długo kurowała swe ciało. Pożycie jej przy boku męża stało się wreszcie niemożliwe. To samo odczuł pan Józef i chcąc się za wszelką cenę pozbyć żony, pobił ją dotkliwie i

wyrzucił z mieszkania.

Niewiasta o czynie męża zameldowała w VIII komisariacie policji, który wszczął dochodzenie.

## Poproszę o dowody!

### Nerwowo przyjezdny.

Pan Rubin, Stula, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Sadowej 11, przyjechał w pewnej sprawie do Łodzi.

Nieszczęśliwa powierzchowność mieszkańca Wilna sprawiła, że osoba jego zainteresował się policjant, który kazał mu się

wylegitymować.

Rubin zaperzył się mocno i miał pokazać dowody, obrzucił policjanta stęskiem epitetów, nie nadających się do druku.

Wobec takiego postanowienia kwestji

posterunkowy w grzecznej formie poprosił go do komisariatu, w odpowiedzi na co Stula skoczył do niego i zaczął nim ze złości trząść

jak śliwką.

Waleczność Stuli nie znalazła uznania wśród zgrupowanych przechodniów, którzy pomogli policjantowi awanturującego się pana obezwładnić i odprowadzić do komisariatu policji.

Zdenerwowanego Rubina Stulę, zatrzymano do czasu zupełnego uspokojenia się, poczem sporządzono mu protokół.

P. WYNNE 132)

## SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

— Co ja mam na twarzy? — zapytała Ira, nie zważając na jego słowa.

— Nasmarowałem ją tłuszczem, albowiem była strasznie spalona przez słońce.

— Gdzież ja mogłam tak twarz opalić?

Mazon się zaniepokoił; Ira po długiej gorączce powróciła już do przytomności, trzeba się więc było mieć na baczności i być ostrożnym z wynurzeniami.

— Pani w tym stanie przyszła do szpitala, — rzekł Mazon, wstrzymując ruchem ręki mężczyźną, który ukazał się w drzwiach po przeciwnej stronie, od wejścia do pokoju chorej.

— Gdzie jest ten stary tubylec, który przybył razem ze mną? — zawołała nagle Ira, usiłując usiąść na swoim łóżku.

— Zaraz, zaraz... — Mazon stanął u jej wezgłowia i nachylił się nad nią, nie kryjąc swego zaniepokojenia.

— Chcę go zobaczyć! On mi dał całą

swoją wodę! — Ira zaczęła szlochać i nagle po jej twarzy potoczyły się duże łzy. Mazona widok ten uradował, albowiem wiedział, że łzy są dowodem, iż jej mózg znowu normalnie zaczął pracować; zarówno on, jak i Fanszow obawiali się ciągle, czy straszne przejścia na morzu, na jakie Ira była wystawiona w ciągu kilkunastu dni, nie wywołają stałego zaćmienia jej umysłu, takie bowiem wypadki wśród rozbitków są na porządku dziennym.

— Boli, ach boli! — krzyknęła Ira znowu, podnosząc rękę do twarzy. Mazon chwycił zrzęcznie rzuconą mu przez Fanszow chusteczkę i ułożył ją na twarzy Iry.

— Ach!... — Ira westchnęła głęboko. — Mam wrażenie, jakby mi coś w głowie pękło...

Nagle obróciła się na bok i po chwili zasnęła. Świadczył o tem jej głęboki, równy oddech.

Mazon stał jeszcze przez kilka minut bez ruchu u jej wezgłowia, potem nachylił się ostrożnie i przekonawszy się, że Ira istotnie śpi, skinął ręką na Fanszow i obaj cicho wyszli z pokoju.

— Mazonie?... — To pytanie zmienio-

nego na twarzy Fanszowa mówiło więcej, niż długie zdania.

— Jeżeli pan major mnie otwarcie pyta, to muszę przyznać, że według mego zdania pani wróci do zdrowia — odparł Mazon poważnie. — Jeżeli może być tak śmiałym, to powiedziałbym, że najlepiej było, gdy by pierwszą osobą, którą ujrzy pani przy sobie i pozna po swoim przebudzeniu, był Kumar. Dzięki staraniom Hamarany udało się zasuszonego staruszka, którego mieliśmy za umarłego, przywołać z powrotem do życia. Jestem zdania, że jego widok pozwolił pani łatwiej uporządkować swoje mózgo we sprawy... proszę mnie źle nie zrozumieć, panie majorze.

— Ależ tak, Mazonie. Gdzież ten Kumar? — Fanszow zapytał niecierpliwie, albowiem miniony straszny tydzień wyczerpał jego nerwy zupełnie. Tubylcy żądali, a by im pokazać Iry, królowę, która w tak tajemniczy sposób przybyła do ich wybrzeży. Hamarana ich spokajał, jak mógł, ale było rzeczą widoczną, że ich cierpliwość miała się już ku końcowi. Ogłosił im w uroczystej formie zaraz nazajutrz po jej znalezieniu w łodzi o przybyciu upragnionej

królowej, sądząc, że w ten sposób oddali niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad głowami obu Anglików, gdy odmówili pobrania brązowej kobiety za żony.

— Kumar siedzi przy wejściu i odbiera tam holdy, jako służący boskiej królowej — odparł Mazon, nie mogąc się powstrzymać od uśmiechu. Wygrzewa się na słońcu i za jada rozmaite smakołyki, jakie mu pobożni tubylcy noszą w ofierze; pan major może być pewnym, że mu się ta rola podoba. Żeby mu tylko wyszło na zdrowie, — dodał, przypominając sobie, jakie spustoszenie zrobił jemu samemu w żołądku wspaniały orzech kokosowy, zjedzony w stanie surowym.

— Rozumiem. — Fanszow nie mógł się jednak zdobyć na uśmiech. Myśl o Irze utrzymywała go w stanie nieustannego nerwowego podniecenia. Gdyby nawet wyzdrowiała, to w jaki sposób uda mu się ją sład uratować? Troje białych wobec setek rozlanatyzowanych tubylców, którzy ich czczą, a jutro mogą wbić na pal lub zarznąć na ołtarzu ofiarnym...

(D. c. n.)

# Wygody w łódzkich tramwajach.

Praktyki, które nie przysparzają pasażerom przyjemności, natomiast narażają często na podwójną opłatę za bilet.

## Łańcuch niedomagań.

Dziwne obyczaje panujące w łódzkich tramwajach, już niejednokrotnie pobudzały opinię publiczną do wyrażania sprzeciwu.

Do obyczajów tych należy — jak o tem już w swoim czasie pisaliśmy — nieścisłe fraktowanie dzieci, które jadą za matrykulami szkolnymi. Niedawno poruszyliśmy również na łamach „Łódzkiego Echa Wieczornego”, w związku z zwiększonym tempem tramwajów, sprawę bezpieczeństwa publicznego i konieczność zaprowadzenia automatycznych hamulców. Zmniejszenie liczby tramwajów jest również ludności naszego miasta wysoce nie na rękę...

Łańcuch takich i im podobnych niedomagań powiększymy obecnie o jeszcze kilka ogniw.

### WAGON PASAŻERSKI CZY... TOWARÓWKA?

Jednym z nich jest poważna niewygodność, dająca się pasażerom we znaki na skutek pewnego zarządzenia samej dyrekcji K. E. L. Mianowicie: zarządzenie to dozwala przyjmowanie do wagonów większych bagażów. Przekupnie łódzcy robią z tego pozwolenia jak najobfitszy użytek i ładują na perony wagonów często takie ilości kosztów i pakunków, że pasażerowi przychodzi na myśl, czy też tramwaj łódzki jest aby napewno wehikułem pasażerskim, nie zaś... towarówką...

Ciężkie kosze z owocami, ładowane walizy, worki z włoszczyzną i t. p. zapychają przestrzeń peronu często tak, że „zwyčajny” pasażer nie może bez trudności ani wsiąść, ani wysiąść, ani też stać wygodnie...

Sytuacje takie wydarzają się w mniejszym stopniu w śródmieściu, ale za to na tramwajach, przecinających ulice Starego Miasta, są one na porządku dnia. Również tramwaje, jadące z dworca kaliskiego, do miasta, są w regule zapchane najróżnorodniejszym bagażem pasażerskim.

### PUBLICZNOŚĆ JAKO KOZIOŁ OFIARNY.

Do przewozu frachtu używa się często też platformy przedniej, maszynista nie zwraca na to uwagi, konduktor nie zauważa, a publiczność — znosi niewygodę, bo bagaż utrudnia jazdę, zajmując miejsce, i tworząc ciasnotę nawet brudzi i rozrywa niejednokrotnie odzież...

Czy nie należałoby zmienić przepisu, tworzącego wygodę jedynie dla sfery handlarzy oraz jednostek stosunkowo nielicznych, natomiast bardzo niewygodnego dla ogółu korzystającej z komunikacji tramwajowej publiczności?

### O 10 SEKUND ZAPÓŹNO...

Jeszcze jednym ogniwem łańcucha nie domagań jest sprawa przedzierania biletów przez konduktorów.

Utrwalił się jakoś obyczaj, że konduktor łódzki obowiązkowo przedziera bilet przed wręczeniem go pasażerowi. Zdawałoby się wprawdzie, że jest to rekoczyń, uchodzący w zakres funkcji kontrolera, u konduktora zaś — zgola zbędny, aliiści, — mniejsza, oczywiście, o to. Nie ziębi to, ani parzy pasażera...

Jednak zagadkowy ten obyczaj obchodzi mocno człowieka, który chce wziąć przesiadkę — jak to się w praktyce często zdarza — zapowiedział ten zamiar swój konduktorowi o... 10 sekund zapóźno... Bo konduktor zdążył tymczasem bi-

let przedrzeć a przesiadka, zaznaczona na przedartym bilecie jest czemś... niedopuszczalnym...

### GDZIE LOGIKA?

Pechowemu pasażerowi nie pozostaje nic innego, jak wykupienie jeszcze jednego biletu. Takie podwójne „wykosztowanie się” jest na tramwajach łódzkich — jak to każdy konduktor z praktyki swej zaświadczy — wcale częstym zjawiskiem,

a przecież nawet najbardziej rufynowany prawnik nie znajdzie chyba żadnej logicznej podstawy w takiej procedurze... Ani w przedzieraniu biletu przez konduktora, ani w niemożności notowania przesiadki na bilecie przedartym...

Spodziewać się należy, że K. E. L. choć w części zareaguje na te skargi publiczności i usunie niedomaganie.

(faun)

## Z rozmówek w sklepie.



**Pan w meloniku:** — O — proszę pana, ja mam bardzo złą żonę. Wczoraj wróciłem o godzinie 12 w nocy pijaniuteńki do domu i...

**Subjekt:** — Dostał pan od niej porządne łanie...

**Pan w meloniku:** — Nie — miałem szczęście. Zasnęła, trzymając kij w ręku.

## Zazdrosny narzeczony.

Chwycił ją pod kolana i wyrzucił przez balkon na ulicę.

Z Sieradza donoszą:

Niejaki Fritz Schulze, z zawodu ślusarz, prześladował swoją miłością 28-letnią wdówkę Gertrudę Stange. Prócz miłości, prześladował ją również zazdrością aż zniecierpliwiona narzeczona zerwała ze swym adoratorem.

Wczoraj wieczorem, udało się jednak odpalonemu narzeczonemu zejść z Stangową i pozornie się z nią pogodzić.

Około godziny 11-tej w nocy przyszli

razem do mieszkania wdowy. W chwili potem daly się słyszeć z mieszkania szamotania i wołania o pomoc.

Po krótkiej chwili z balkonu z okropnym okropnym przestrachu Stangowa spadła na bruk.

To czuły narzeczony po sprzeczce wpadł w szal, złapał Stangową pod kolana i przerzucił przez balkon na ulicę. Ciężko poranioną ofiarę męskiej zazdrości odstawiono do szpitala.

## Magistrackie porządki... we Lwowie.

Olbrymia defraudacja kasjera miejskiego.

Ze Lwowa donoszą:

Na gospodarce finansowej magistratu żala się mieszkańcy Lwowa od szeregu lat. O zupełnej gangrenie, jaka opanowała gospodarce magistratu, świadczy rozprawa karna,

jaka zaczęła się wczoraj we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiadł kasjer miejskiego urzędu targowego Stanisław Bistrów, który w latach 1923 i 1924 zdefrudował w kasie blisko 9 miliardów marek polskich, przyczem dopiero niespodziewana lustracja komisji Tymczasowego Wydziału Samorządowego wpadła na ślad nadużyć.

Do kasy tej wpływały olbrzymie kwoty z koncesyj opłat paszportowych, straganowych itd. Wpływy te nie były wogóle księgowane.

Dziennik kasowy służył kasjerowi jedynie do notowania „pożyczek” udzielanych kolegom biurowym i znajomym, których

ci wedle zeznań oskarżonego nie zwracali.

Bałagan ten ilustruje fakt, że stopy kwitarszów pochodzących z biura znalezione w ustępie

willi „Jastrzębiec” w Brzuchowicach, w której mieszkał Bistrów. Rozprawa odroczone została, celem przesłuchania świadków odwodowych.

## Niewesołe horoskopy dla rolników. Fatalna pogoda źle wpływa na oziminy.

Wobec fatalnego stanu pogody, troską wszystkich rolników jest stan ozimin.

Doświadczeni rolnicy stawiają niezbyt pomyślnie horoskopy. Przedewszystkiem

## Kosztowny uśmiech czy fatalna trzynastka. Przykra przygoda łodzian w stolicy.

Z Warszawy donoszą:

Któż z mężczyzn

nie jest łasy na cudny uśmiech pięknej kobiety — pomyślał p. Jan Librach, przyjezdny kupiec z Łodzi, idąc w sklepie Lancmana na Nalewki pod numerem 13 zamiast patrzeć na kazywany mu towar,

zapatrzył się w piękne, jak chaber majowy, oczy młodej klientki. Pochłonięty jej widokiem zapomniał że pozostawił na kontuaru swój portfel 500 złotych gotówki i cennymi papierami ogólnej wartości 1965 złotych.

Gdy po chwili wrócił do sklepu, zniknęła stamtąd,

jak cudne marzenie piękna klientka i portfel. P. Librach dowodził, że pieniądze i portfel zginęły nie przez jego rozstrzęsienie, lecz z powodu pecha, jaki ma do trzynastki, pod którym przecież znajduje się sklep Lancmana.

## Komisja nie wyловиła „straszdyki”. Figle właściciela domu.

Z Poznania donoszą:

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski że w mieszkaniu na II piętrze, w domu 81 przy ul. Górna Wilda w Poznaniu — coś straszny.

Według informacji osób tam mieszkających, słychać było o zmroku, mimo światła w pokoju,

stukanie w ściany i drzwi, oraz inne tym podobne niesamowite objawy, które zwykle trwały do późnej nocy.

Wobec tego wczoraj wybrała się na tymczasne miejsce

komisja policyjna, pod kierunkiem komisarza śledczego damczewskiego. W komisji brało udział również dwóch księży. Mimo, że komisja czekała

do godz. 2 w nocy, nie usłyszała jednak żadnego podejrzanego szmeru. Przypuszczać należy,

że owe „strachy” są poprostu figlem kogoś, komu zależy o opróżnieniu tego mieszkania.

## Następca Zielińskiego. Nieco wiadomości o bandycie Soji.

Z Warszawy donoszą:

Bandyta Soja, następca Zielińskiego, dłuższym odpoczynku, nabiera odwagi zaczyna „pracować”.

Ukazał się niedawno w lasach kozłowskich, gdzie najwidoczniej „bawił się jazdem”.

Widziano go niedawno i na Kercelach, gdzie, być może, jak i Zieliński,

chciał werbować współpracowników na jakąś nową wyprawę.

Soja, aby ukryć swą ułomność (głównie nakłada specjalne palta lub płaszczki, które podobno „dla fantazji”

nakłada ubranie kobiece.

Soja zamierzał wyjechać zagranicę, narazie myśli tej zaniechał, gdyż, jak powiedział, nie miałby tam co robić. Dzi, że w kraju szczęście i wolność jest długo mu będzie sprzyjać. Policja jest jednak wręcz przeciwnego zdania.

ustawiczne niemal deszcze opóźniły znacznie wszystkie zbiory uprawy i ostatnie zasiewy. Na dom złego wczesny śnieg rodzi obawę powstania w oziminach dużych szkód.

Nie pocieszającą jest również sprawa kartofli i buraków. Kartofle w roku tym nie tylko, że z powodu nadmiernych deszczów, nie obrodziły ilościowo, ale i jakościowo. Kartofli jest mało, drobne, a przytem są bardzo skłonne do psucia się.

Podobnie ma się rzecz z burakami. Całe masy kartofli i buraków spoczywają jeszcze na polach niewykopane.

**Liga czy P. Z. P. N. ?**

**Bez targów nic się nie robi.**

Sprawa utworzenia ligi piłkarskiej za-  
czyna coraz więcej interesować nasz  
świat sportowy.  
Jak w każdym zagadnieniu tak i tutaj  
powstają dwa obozy: popierający i  
walczący nowy projekt.  
Zachodzi z tego powodu obawa, że na  
Walnym Zgromadzeniu PZPN. może pow-

stać rozłam i 16 najpoważniejszych klu-  
bów będzie się starało utworzyć tak po-  
za daną inowację u nas — ligę piłkarską.  
Warto zaznaczyć iż w niektórych kra-  
jach utworzono od niedawna ligę piłkar-  
ską i toczące się rozgrywki cieszą się ko-  
losalnym powodzeniem.

**Karasiak ma dosyć wojska.**

**Po zwolnieniu przenosi się do Pogoni lwowskiej.**

Jak krąży wieści, słynny reprezenta-  
cyjny obrońca Karasiak, członek WKS.  
pośi się z zamiarem wycofania z wojska  
przeniesienia w stan cywilny.

Po otrzymaniu zwolnienia z wojska i  
WKS. Karasiak ma zamiar przenieść się  
do... Pogoni lwowskiej.

**Łódź nie może zetknąć się ze Lwowem.**

**Mecz tych miast nie odbędzie się.**

(C-S) Dowiadujemy się, że w roku bie-  
żącym zawodów międzymiastowych  
Łódź — Lwów zainteresowane związki  
nie mają zamiaru urządzić. Lwowski z po-

wodu braku terminów i spóźnionej pory,  
Łódźki zaś z powodu rozegrania przepisa-  
nej przez walne zgromadzenie ilości za-  
wodów.

**O tytuł mistrza klasy „B“.**

**Ł. K. S. II — W. K. S.**

(C-S) W najbliższą niedzielę na boisku  
WKS. (plac gen. Hallera) odbędą się emo-  
cjonujące zawody o tytuł mistrza kl. „B“  
między WKS. — ŁKS II. Zawody odbę-  
dą się o godz. 11 rano. Ze względu na  
ostatni mecz tych klubów który rozegra-

ny został w ubiegłą niedzielę i dał wynik  
remisowy 3:3 spodziewać się należy gry  
bardzo ambitnej, tembardziej, że jeden  
tylko gool zadecydować może o zdobyciu  
tytułu mistrza.

**Na drogach rozwoju.**

**Sekcja szermiercza przy Ł. K. S.**

(C-S) Dowiadujemy się, że w najbliż-  
szych dniach zostanie powołana do życia  
ŁKS sekcja szermiercza, której kierow-  
stwem zostało powierzone dyr. Skibickie  
mu, zaś kierownictwo techniczne i nauka

znanemu szermierzowi, referentowi spor-  
towemu przy DOK IV. p. por. Kuźnickie-  
mu. Zapisy chętnych przyjmuje już sekre-  
tariat ŁKS.

**Z boiska na salę.**

**Lekko-atletyczne treningi zimowe pań.**

(C-S) Dowiadujemy się, że w dniu 4  
stycznia r. b. w sali szkoły p. Skrzypkow-  
skiej, Wólczańska 123, sekcja lekko-atle-  
tyczna pań przy ŁKS. rozpoczyna zimo-  
we treningi pod kierunkiem znanego w na-

szym grodzie propagatora sportu kobiece-  
go p. profesora Wacława Robakowskie-  
go. Zapisy na treningi przyjmuje sekreta-  
riat ŁKS.

**Mecz Lwów — Wrocław odbędzie się 17 listopada.**

Jak się dowiadujemy, zakończone zo-  
stały w tych dniach pertraktacje lwow-  
skiego i wrocławskiego związku piłki noż-  
nej w sprawie urządzienia międzymiasto-

wych zawodów piłkarskich między repre-  
zentacjami wyżej wymienionych miast.  
Jako termin spotkania naznaczony został  
dzień 17 listopada. (w)

**Wniosek Polonji o unieważnienie ostatniego meczu.**

Polonia warszawska która w ubiegłą  
niedzielę przegrała z Polonią w ciągu je-  
dnej połowy gry, wniosła protest do  
PZPN-u w sprawie unieważnienia tych za-  
wodów w związku z nienadającym się do

gry boiskiem. Protest Polonji rozpatry-  
wany będzie w dniu dzisiejszym na zebra-  
niu wydziału gier i dyscypliny przy  
PZPN. (w)

**Po nowe triumfy.**

**Polscy jeźdźcy w Ameryce.**

(C-S) Jak wiadomo trzech polscy jeź-  
dźcy: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz,  
Szosland jadą wraz z 6 końmi na mie-  
zynarodowe zawody hipiczne, które od-  
będą się w dn. 22 — 30 listopada r. b. w  
New Yorku. W dniu 28. X. wyrusza tran-  
sport koni pod kierunkiem por. Szoslanda  
do Ameryki. Następnie przyjadą do An-

twerpii mjr. Toczek i rtm. Królikiewicz.  
Wyjazd z Antwerpii nastąpi 5. XI. na okre-  
cie „La Plante“ wraz z drużynami fran-  
cuska, belgijska i holenderska. Od chwili  
wyjazdu z Warszawy aż do chwili powro-  
tu jeźdźcy polscy są gośćmi organizato-  
rów amerykańskich.

**Śmierć boksera na stole operacyjnym.**

New York, 28. 10. (C-S) Znany bokser  
amerykański mistrz świata Harry Greb

zmarł w New Yorku w chwili gdy doko-  
nywano mu pod narkozą operację nosa.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Londyn 44,00, Zurych  
58,00, Berlin 46,41 — 46,89, wypłata na  
Warszawę, Katowice i Poznań 46,355 —  
46,595, Gdańsk 57,13 — 57,37, wypłata na  
Warszawę 56,99 — 57,13, Wiedeń czeki  
78,35 — 78,85, banknoty 78,30, Ryga 59.

**ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.**

Londyn. Nowy Jork 4,84 25/32 — 4,84  
1/8, Holandia 12,12 3/8, Francja 159,25, Bel-  
gia 34,85 3/4, Włochy 113,25, Niemcy —  
20,39,5, Szwajcaria 25,14, Danja 18,23, —  
Szwecja 18,14 3/4, Norwegja 19,40,5, Hel-  
singfors 192,50, Praga 163,62, Wiedeń 34,35  
Warszawa 44,00.

Paryż. Londyn 158,65, Nowy Jork —  
32,65,5, Szwajcaria 629,50.

Zurych. Paryż 15,77,5, Londyn 25,14,5,  
Nowy Jork 5,18,5, Berlin 123,25, Wiedeń  
73,15, Warszawa 58, Budapeszt 0,72,67,5,  
Bukareszt 2,90.

Gdańsk. 100 marek Rzeszy 122,397 —  
122,703, 100 złotych 57,13 — 57,27, 100 do-  
larów 514,97 — 517,28, telegraficzna wy-  
płata na Warszawę 56,99 — 57,13.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt szterlin-  
gów 4,84 3/4, tendencja mocna. Za 100 jed-  
nostek monetarnych: Paryż 3,04,5, Berlin  
23,76,5.

**BAWELNA.**

Liverpool, 27. 10. Bawelna. — Otwarcie.  
Styczeń 6,60, marzec 6,72, maj 6,80, Zam-

knięcie: Październik 6,47, listopad 6,51,  
grudzień 6,55, styczeń 6,62, luty 6,64, mar-  
zec 6,70, kwiecień 6,73, maj 6,80, czerwiec  
6,82, lipiec 6,89, sierpień 6,92, wrzesień —  
6,92.

Nowy Jork, 27. 10. Bawelna. — Dowóz  
do portów Atlantyku i Golfu 80,000, we-  
wnątrz kraju 30,000, do Anglii 7,000 na kon-  
tynent 16,163, loco 12,45, październik 13,20  
grudzień 12,19 — 21, styczeń 12,27 — 28,  
maj 12,77 — 78, lipiec 13,01, wrzesień 13,10

Nowy Orlean, 27. 10. — Bawelna. Loco  
12,18, październik 12,27, grudzień 12,32,  
styczeń 12,78, marzec 12,68, maj 12,87.  
Brema, 27. 10. — Bawelna. 13,88.

**Na giełdzie zbożowej zwyżka pszenicy.**

Warszawa, 28. 10. — W ostatnich  
transzacjach zbożowych podaż naogół by-  
ła większa dla wszystkich gatunków ziarna  
Poszczególne — żytem interesowano się  
więcej, przy ożywionych obrotach i podaży  
wystarczającej; pszenica mocno i w małej  
podaży; owies utrzymał się w cenie przy  
podaży niewielkiej, ale jednocześnie i w  
małym zapotrzebowaniu; jęczmieniami inte-  
resowano się dość żywo, transzacje zawie-  
rano po cenach dość mocnych. Notowano  
za 100 kg. fr. st. załad. żyto 37 zł., pszenica  
pełnej wagi 49 zł., owies dobry grubo 32  
zł., jęczmień brow. 38 zł., jęczmień na ka-  
szę 33 — 34 zł.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

**Zniżka walut europejskich.**

Znaczniejszą zniżkę wykazały Włochy,  
w mniejszym zaś stopniu Szwajcaria  
oraz Londyn i Holandia. Ilość obrotów do-  
chodziła

do 252.000 dolarów,

z czego 5 proc. przypada na gotówkę, a  
przeszło połowa na walutę amerykańską.  
Podkreślić należy, że dokonano sprzeda-  
ży funtów efektywnych po cenie

o 8 groszy niższej od dewiz.

Dolar w obrotach prywatnych 9,00 i pół,  
a Bank Polski płacił nadal utrzymany  
kurs, a więc 8,97 za gotówkę i 8,98 za de-  
wizy. Złotem

**obroty nikłe**

po 4,74 i pół. W obrotach pozagiełdo-  
wych płacono za 100 Rb. złotych 52,70,  
za 100 Rb. srebrnych 31,50, za 100 Rb. bi-  
lonu 15,00.

**AKCJE.**

Tendencja niejednolita. Norblin przewalu-  
towany.

Na rynku akcyjnym dała się wyczuć  
tendencja niewyraźna, gdyż początek ze-  
brania był dość wstrzemięźliwy, a dopie-  
ro w drugiej połowie nastąpiło

**większe ożywienie**

i kursy zaczęły zwyżkować. Z dniem  
wczorajszym zostały wprowadzone akcje  
Norblina w złotych na naszą giełdę przy-  
czem jedna akcja 100 złotych równa się  
96 akcjom dawnym markowym wartości  
minimalnej 500 mp. Akcje te były notowa-  
ne o

5 złotych ponad pari.

Pozostałymi akcjami z tego działu obroty

żywe przy kursach zwyżkowych. W prze-  
ciwienstwie do działu metalurgicznego  
dział włókienniczy cechuje brak zaintere-  
sowania

ruch mały, zauważyć można nawet lekkie  
osłabienie.

**DZIECKO I MATKA.**

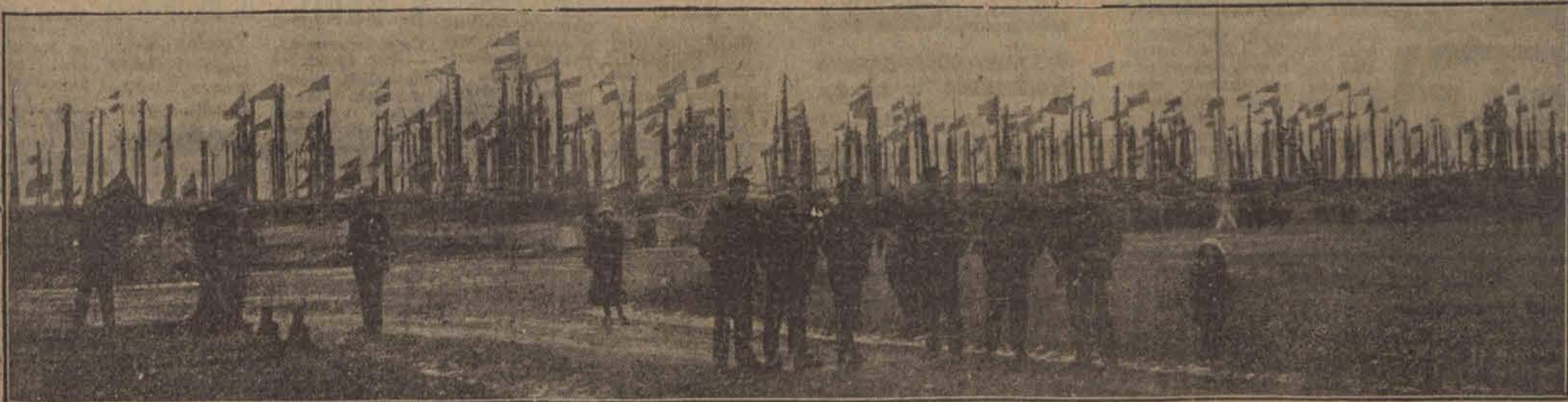
W N-rze 12 „Dziecka i Matki“ czyta-  
my ciekawy artykuł dr. Krakowskiej „O  
kształceniu zmysłów w pierwszym okre-  
sie życia dziecięcego“ — oraz artykuł,  
który powinien zainteresować wiele na-  
szych matek, — „Dziecko nerwowe“ dr.  
Landowej. Dr. Popowski pisze o „Na-  
świetlaniu lampą kwarcową“ a dr. Wisz-  
niewski o tem „Co to jest krzywica“.

Pożyteczne pismo „Dziecko i Matka“  
otworzyło nowy i bardzo cenny dział  
„Odpowiedzi redakcji na listy rodziców“,  
wzór haftów dla dziewczynki na sukien-  
kę, model rekawiczek dla małego dziecka,  
tablicę krojów.

**BLUSZCZ.**

„Wyszedł 43 Nr. „Bluszczu“ — w któ-  
rym poruszono szereg żywoitych spraw:  
M. B. L. pisze o „Robotnicach fabrycz-  
nych w Warszawie“, H. Ceysingerówna  
rzuca ciekawe myśli w artykule „Ponad  
różnicami przekonania“, T. Męczkowska  
omawia sprawę „Pracy domowej ucznia“.

W dziale literackim „Bluszcz“ daje  
piękne nowele i dwie powieści.  
W dziale praktycznym prócz cieka-  
wych artykułów ładne mody i piękny ar-  
kusze wzorów.“



Norwegja zaspokaja 3/4 polskiego zapotrzebowania na śledzie. Powyzsza rycina przedstawia powrót floty rybackiej do portu w Bergen, gdzie koncentruje się handel tą tanią, a pożywną rybą.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audyjcje radiofoniczne.

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.



**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 włącz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno - historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 włącz. z wyjątkiem świąt i piątków.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** — „Nie grzesz, matko!”  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 włącz.

„Apollo” — Życie za życie.  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 włącz.

„Casino” — „Szalona Księżniczka”.  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 włącz.

„Corso” — Świat Zaginiony  
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 włącz.

„Czary” — Niebezpieczny Zakład  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 włącz.

„Dom Ludowy” — „Pogromca serc”.  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Trujący czar”. (Kobra)  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 włącz.

„Grand-Kino”. — „Hrabia Kostja”.  
„Nowości” — „Hrabina popychadło”.  
„Odeon” — Diks Turbin Rycerski Rozbójnik  
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 włącz.

„Reduta” — Kurjer Carski.  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 włącz.

„Resursa” — „Księżniczka cygańska”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 włącz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych** „Dziewice Wschodu”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 włącz.

**Teatr Miejski** — „Balladyna”.  
**Teatr Popularny** — „Ach, te pensjonarki”

**TEATR POPULARNY.**  
Dziś, w czwartek i jutro, w piątek wieczorem, nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia operetki „Ach, te pensjonarki”.  
Próby z melodramatu „Dwaj malcy”, który ujrzy światło kiniekietów w sobotę, 30-go b. m. wieczorem, prowadził reżyser p. S. Deblisz.

**TEATR MIEJSKI.**  
Dziś, czwartek, po raz pierwszy na przedstawieniu popularnym wspaniale wystawiona „Balladyna”. Ceny od 50 gr.  
Jutro, piątek, premiera znakomitej komedji rosyjskiej M. Gogola „Rewizor” w reżyżerskim opracowaniu Wł. Ryszkowskiego, w nowych dekoracjach K. Mackiewicz. Stylowe kostiumy z warszawskiego Teatru Narodowego. W rolach ważniejszych pp. Dunajewska, Dziewońska, Janowski, Bielicz, Kliszewski, Mroziński, Szubert, Znicz, Ziembiniński.  
W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnym „Balladyna” po cenach najniższych (od 40 gr.).  
Wieczorem „Rewizor”.  
W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach popularnych „Balladyna”. Wieczorem „Rewizor”.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Czwartek) Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 17 Odczyt p. t. „Przetwórstwo ogrodnicze” wygłosi p. Mehring; 17.30 Koncert popołudniowy. Wykonawcy orkiestra P. R., p. Dorota Gutowska (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce). W programie utwory Gounoda, Dworzaka, Moniuszki, Niewiadomskiego i in.; 19 Odczyt p. t. „Sport i odrodzenie rasy” wygłosi kpt. Marjan Kurleto (Dział: sportowy i wychowanie fizyczne); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 20.30 Koncert wieczorny. Z okazji ósmej rocznicy ogłoszenia niepodległości Cze-

chosłowacji koncert wieczorny poświęcony muzyce czeskiej i słowackiej. Wykonawcy: orkiestra P. R., Józef Ozimil (dyrekcja) i Marja Frenclówna (śpiew). Smetana: Fantazja na tematy z op. „Dobry noc” wykona orkiestra; a) Smetana: z op. „Lubicka” („Pocałunek”), b) Frenclówna: „Chalupka mała” (Mała chatka”), c) „Jeszcze pisań” (odśpiewa p. Frenclówna); b) Poemat wykona orkiestra; c) „Odleciała holubięc” (Uleciała gołębica); b) Małat: „Siwe oczy”, c) Dworzak: „branc” i słowackie pieśni ludowe odśpiewa p. Frenclówna; Dworzak: a) Humoreska, b) Tańiec słowiański Nr. 1, c) Rapcja słowiańska B-dur — wykona orkiestra. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.



Aleje warszawskie w mglisty poranek październikowy po pierwszym śniegu tegorocznym.

**OBUWIE!**

Z wielką nowiną na cały świat lecim Ze na **DREWNOWSKIEJ** pod 33.

Wybór obuwia jest dla wszystkich stanów Dla robotników i chłopów i panów I dla dam z salonów i dziewcząt zalotnic Tak dla tramwajarzy jak i dla robotnic Każdy tu dla się obuwie dostanie Modne, trwałe wygodne i bajecznie tanie!

Łódź, ul. Drewnowska Nr. 33

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk

**“OLLA”** PREZERWATYWY

OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Watolinę** z najlepszej wełny z pierwszej ręki poleca

**Edm. Boksleitner** Sienkiewicza 79 — skład guzików i podszewek —

**WYSTAWA GOSPODARSKO HYGIENICZNA w Łodzi** 12—24 paźdz. 1926.

**Biuro w Łodzi:** ul. Piotrkowska 69, tel. 41-41. Zarząd i biuro w Warszawie: Wierzbowa 11. Tel. 12-62. Tow. „Wystawy Polskie”

**Dr. Stupel**

Szkołna 12. Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6—9 wieczór. Panie od 12—3 po poł.

**Dr. Jan Dobrowolski**

choroby skórne i weneryczne od g. 5—7 w niedz. od 10—12. ul. Andrzeja 3. d g. 11—12 i od 4—5 w lecnicy Zachodnia 27.

**DR. MED. P. BRAUN**

Poludniowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

**DR. MED. RÓZANEK**

powrócił Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (DZIELNA) telef. 28-98. Przyjmuje od 8-10 od 5-8.

**Dr. med. Niewiażski**

Sienkiewicza 34. Choroby skórne weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 6 do 9 po południu.

**Dr. med. Z. Rakowski**

Telefon 27-81 specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Konstanyłowska 9, przyjmuje od 12-2 i od 5-7. Kurs dla jękatów.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2,60
Dla robotników	—	—	—	— 2,20
Na prowincji	—	—	—	— 3,30
Zagranicą	—	—	—	— 6,00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6,90  
Odnoszenie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honoru są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych nie zwraca.